Nr. 10. Lwów, dnia 1. października 1912 r. Rok XIII.

HODOWCA DROBIU

CZASOPISMO POŚWIĘCONE HODOWLI – ZAPOBIEGANIU I LECZENIU CHORÓB DROBIU GOŁĘBI – PTACTWA OZDOBNEGO I ŚPIEWAJĄCEGO – KRÓLIKÓW I INNYCH MNIEJSZYCH ZWIERZĄT DOMOWYCH





Wychodzi raz na miesiąc w objętości 1 arkusza.
Prenumerata wraz z przesyłką wynosi: w Państwie Austryackiem rocznie 6 K., półrocznie 3 K. — **w Rosyi** rocznie 3 rs., półrocznie 1 rs. 50 kp. — **w W. Ks. Poznańskiem i w Niemczech** rocznie 6 marek, półrocznie 3 marki. — **w innych krajach** rocznie 8 franków, półrocznie 4 franki.
Członkowie Towarzystwa otrzymują czasopismo bezpłatnie.

Redakcya i Administracya „Hodowcy drobiu" we Lwowie ul. Kochanowskiego l. 67. Należytość przesyłać najdogodniej za przekazem pocztowym pod adresem Krajowego Towarzystwa chowu drobiu, Lwów, ulica Kochanowskiego l. 67. — **Inseraty** zamieszcza się za opłatą wedle umowy — co do drobnych ogłoszeń patrz nagłówek tychże. — Rękopisy zwraca się tylko na wyraźne żądanie. — Numer pojedynczy kosztuje w miejscu **50** hal.

Organ krajowego Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie i jego Filii, oraz I. galic. Towarzystwa chowu drobiu i królików w Jarosławiu.

Redaktor: Prof. Dr. STANISŁAW FIBICH.

Pierwsza krajowa wystawa

drobiu, gołębi i innego ptactwa domowego oraz królików w Krakowie

w dniach 9, 10 i 11 listopada 1912 r.

Zgłoszenia przyjmuje: **„Komitet wystawy drobiu w Krakowie"**, (stacya kolejowa Kraków-Dworzec), pod adresem: **Paweł Berski, Kraków Dz. XIX., ul. Szkolna l. 54.**

Termin zgłoszeń upływa z d. 22. października 1912 r.

Opłata za miejsce, karmienie i pielęgnowanie zwierząt przez cały czas wystawy wynosi dla członków Tow. chowu drobiu:

a) od kur, kaczek, pantarek, indyków i ptactwa ozdobnego, umieszczonych w klatkach kraj. Towarzystwa, najmniej parami lub trójkami po 80 hal. za sztukę; osoby prywatne płacą po 1 kor. za sztukę;

b) od pary gołębi członkowie płacą 50 hal., osoby prywatne 70 hal.;

c) od królików, względnie klatki z królikami, płacą członkowie Tow. 80 hal., inni 1 kor. za sztukę;

d) od ptactwa śpiewającego i egzotycznego w klatkach na ścianie lub stole, tak dla członków jakoteż osób prywatnych po 50 hal.

Od przedmiotów martwych za 1 m^2 80 hal. Przedmioty drobne są wolne od opłat. Sprzedaż wystawionych sztuk odbywać się będzie tylko za pośrednictwem sekretaryatu, który z kwoty uzyskanej z kupna, odtrąci na fundusz wystawowy 10%.

Zgłoszeń na wystawę bez równoczesnego nadesłania należytości nie przyjmuje się.

Zwierzęta należy nadsyłać pospieszną posyłką opłaconą i to w lekkich kojcach (paczkach), opatrzonych zewnątrz dokładnym adresem nadawcy wraz z podaniem ilości sztuk. Wewnątrz kojca (paczki) ma być na kartonie uwidoczniony adres nadawcy, ilość sztuk, rasa i t. d.

Za Komitet wystawy:

Sekretarz: *Paweł Berski.* Prezes: *Dr. Władysław Wasung.*

Szkoła chowu drobiu w Zielonej koło Rawy ruskiej.

Na ostatniem posiedzeniu Sekcyi chowu drobiu poruczono członkom tejże Sekcyi PP. Fibichowi i Obrębskiemu zwiedzenie szkoły chowu drobiu w Zielonej koło Rawy ruskiej, pierwszego w kraju i dotąd jedynego tego rodzaju zakładu, zostającego pod kierownictwem P. Klementyny Stasiniewiczowej. Prócz wymienionych dwóch delegatów wzięli udział u lustracyi członkowie lwowskiego Tow. chowu drobiu PP. Ogrodzińska, Dobrzański i Żelaszkiewicz.

Jak ze zestawień statystycznych wiadomo, drób domowy przynosi Galicyi większe dochody, niż razem wziąwszy bydło rogate, trzoda chlewna, konie, owce i kozy, wobec czego jest rzeczą jasną i konieczną, by takie zakłady w kraju istniały.

Szkoła w Zielonej została założona w r. 1903, jako zakład prywatny na wydzierżawionym gruncie obszaru 3·5 morgowego. Kierowniczka zakładu P. Klementyna Stasiniewicz (nauczycielka szkół wydziałowych) otrzymała w r. 1902 stypendym Wydziału krajowego na odbycie kursów kierowników gospodarstwa drobiowego w jednej ze szkół francuskich i na odbycie kursu chowu drobiu w Mahlsdorf pod Berlinem, nadto na zwiedzenie siedmiu innych, znanych szkół i zakładów gospodarstwa drobiowego w Prusiech. W r. 1906 zwiedziła znowu spółki hodowlane i zbytu drobiu i jaj w Schärding, Loorhangzten tudzież zakłady w Styryi, Tyrolu i Czechach.

Szkoła w Zielonej została pierwotnie założoną z pożyczki Wydziału krajowego 4500 koron, z fundu-

szu przemysłowo-rolnego. Kapitałem obrotowym była najpierw suma 1500 koron własnych funduszów kierowniczki, która do r. 1909 łożyła własne pieniądze na utrzymanie zakładu.

Prócz odpowiednich miejsc, kurników dla pomieszczenia drobiu, kurników przenośnych polowych, okólników odpowiednio obszernych (10×15 m), ogrodzonych siatkami drucianemi etc. szczególniej w tej szkole jest uwzględniony wylęg sztuczny i w tym kierunku nale życie wyposażony. Zakład mianowicie rozporządza następującemi przyrządami:

Wylęgarki:

1. wylęgarka oryginalna francuska na 300 jaj systemu wodnego;

2. dwie wylęgarki tegoż systemu, sporządzone w kraju na 550 jaj;

3. dwie wylęgarki ogrzewane lampą na jaj 400, z odpowiedniemi przyrządami.

Powyższe aparaty mogą w przeciągu roku szkolnego wylęgnąć 9—10.000 piskląt.

Przyrządy wychowujące:

Cztery matki wychowujące t. zw. sztuczne kwoki, każda na 120 kurcząt, jedna mniejsza na 40, trzy przenośne matki wychowawcze dla ptactwa wodnego systemu Sartoriusa, nadto wszelkie przybory, służące do ogrzewania tych przyrządów i wychowu młodzieży i 10 schronisk dla kwok, w których wysiadują i wychowują pisklęta w sposób naturalny.

Kurniki, wszelkie aparaty i podwórka są wzorowo czysto utrzymane i odpowiadają w zupełności wymogom hygieny.

Bardzo odpowiednie są przyrządy do karmienia i pojenia drobiu.

Celem kontrolowania nośności i wagi jaj używane bywają gniazda zatrzaskowe.

Szkoła zajmuje się hodowlą kur rasy krajowej zielononóżek, azyatyckiej rasy Brahma, kaczek Peking, gęsi pomorskich i emdeńskich, indyków i pantarek.

Wspomniana rasa kur krajowych nie jest jeszcze ustaloną; nastąpi to dopiero za lat 2, a zasługą jest P. Stasiniewiczowej, że się tego celu podjęła. Jako zwierzęta od wieków w kraju naszym zaaklimatyzowane mają dla Galicyi ważne znaczenie. Druga rasa Brahma hodowana w szkole od r. 1912 rozmnaża się obecnie i ma posłużyć w przyszłości właścicielce jako materyał do krzyżowania z zielononóżkami, celem uzyskania pośredniej rasy kur, odpowiednio nośnych, a przytem opasowych i szybciej rosnących niż kury krajowe.

Do r. 1912 szkoła wychowywała rocznie 1000—1500 sztuk drobiu; w roku bieżącym przydzierżawiono 3 morgi pola, przez co umożliwiono wyprodukowanie większej ilości drobiu.

Zakład przyjmuje kandydatów i kandydatki na kursa przez wiosnę, lato i jesień od r. 1903. Dotąd odbyło naukę w tej szkole 108 osób oprócz pięciu w b. r. obecnych kursistek. W tej liczbie było 22 sił nauczycielskich, przysłanych przez c. k. Radę szkolną krajową, a to w tym celu, aby nauczycielstwo w szkołach ludowych mogło dawać naukę o podstawowych zasadach racyonalnego gospodarstwa drobiowego i utrzymywało kurniki zarodowe dla przykładu wsi i uzyskiwania dobrych rozpłodników. W kursach biorą zresztą udział stypendystki i stypendyści Tow. gospodarskiego (42), Wydziału krajowego (50), Tow. rolniczego krak. (1), na własne koszta (5) i klucznice, przysłane przez dwory.

W dniu zwiedzania szkoły w Zielonej (27. lipca 1912) składały egzamin 4 uczenice i 1 uczeń. Z przyjemnością stwierdzić było można z odpowiedzi uczennic, na pytania teoretyczne i praktyczne, że sposób prowadzenia nauki, przydzielania w porządku odpowiednim pracy w wylęgarkach i kurnikach, jakoteż w ogóle cały system nauczania w szkole w Zielonej jest tego rodzaju, iż osoby po ukończeniu kursu mają dokładne i szczegółowe wiadomości z zakresu chowu drobiu domowego i są również praktycznie należycie wyszkolone. Uczennice dawały bardzo dobre odpowiedzi o wylęgu, wychowie, ocenianiu jajonośności, dobieraniu odpowiednich sztuk do rozpłodu, karmach, sposobie żywienia i przyrządzania karm, tuczeniu drobiu etc.

W końcu nadmienić należy, że w omawianym zakładzie mają młode panienki rzeczywistą macierzyńską opiekę.

Ale i pewne braki podnieść należy. Przedewszystkiem miejscowość, w której szkoła się znajduje, nie ma dla jej rozwoju zbyt dobrych warunków; byłoby może wskazanem przeniesienie jej w pobliże jakiegoś miejsca kąpielowego, gdzie zbyt drobiu łatwy i popłatny i gdzieby można pobudzić ludność okoliczną do hodowli drobiu produktywniejszego; oczywiście byłoby to o tyle tylko usprawiedliwionem, o ileby szkoła w pobliżu miejsca kąpielowego nie popadła w jednostronność t. j., nie miała za główny cel produkcyi sztuk opasowych.

W r. 1911 wniesiono podanie do Dyrekcyi domen i lasów za pośrednictwem Wydziału krajowego o wydzierżawienie na lat 20 kilkunastu hektarów w Muszynie pod Krynicą, w celu założenia tamże spółki włościańskiej hodowli i tuczenia opasowego drobiu, pod patronatem Wydziału krajowego. Dyrekcya jednak zaproponowała inne miejsce i bez komunikacyi.

W szkole brak do nauki: mikroskopu, tablic ras drobiu do demonstracyi, osobnej zagrody koguciej i magazynu na przyrządy mniej używane.

Nadto bardzo potrzebne są dla szkoły: zastępczynia kierowniczki, buchhalterka, służąca, a do uzupełnienia gospodarstwa 2 krowy, koń i wóz.

Prof. Dr. Fibich.



Hodowla królików.

Skreślił J. Victorini.

(Ciąg dalszy).

Rozmnażanie.

W hodowli królików, podobnie jak i innnych zwierząt domowych pierwszym warunkiem powodzenia jest

dobór sztuk rozpłodowych, które przedewszystkiem powinny być zdrowe, a pod względem cech swej rasy zupełnie bez zarzutu.

Chcąc uniknąć strat i zawodów przy hodowli królików rasowych, należy w parowaniu ich postępować według następujących zasadniczych wskazówek.

Samice ras dużych, przeznaczone do rozpłodu, nie powinny mieć mniej niż 8 miesięcy wieku, samce zaś powinny być zawsze starsze, najlepiej roczne. Króliki ras mniejszych, jako wcześnie dojrzewające, można parować już w 6—7 miesiącu życia.

Samiec, przeznaczony do rozpłodu winien mieć usposobienie żywe, lecz nie być złośliwy; ma być — o ile możności — większym od samicy, głowę mieć okrągłą, z pełnymi, wybitnie rozwiniętymi policzkami, zaś wyraz oczu śmiały i ognisty.

Samica hodowlana powinna się odznaczać wszystkiemi cechami dobrej i zdrowej matki, a mianowicie ma mieć szeroką miednicę, dobrze rozwinięte części rodne i brodawki mleczne, usposobienie łaskawe. Wszystkie zaś wogóle rozpłodniki powinny w czasie ich parowania mieć sierść gładką, lśniącą i silnie do ciała przylegającą.

Nadmienić też muszę, iż cel hodowli rasowej polega także na tem, ażeby dobre właściwości rodziców utrzymać w ich potomstwie, a ewentualne wady usunąć, co łatwo można uzyskać wobec faktu, iż rasy królików, podobnie jak innych zwierząt użytkowych, zmieniają się ciągle, a względnie ulegają ustawicznemu przeobrażaniu stosownie do wymagań człowieka, t. j. kierunku, jaki umiejętni hodowcy nadają hodowli [1]).

W celu sparowania przenosi się samicę do stajenki samca, z której należy poprzednio usunąć paszę, naczynia i wogóle to, co mogłoby zaprzątnąć uwagę samicy. Samiec odstanawia zazwyczaj natychmiast samicę i po sparowaniu się z nią przewraca się na bok, przyczem wydaje głośny, charczący pisk, co oznacza, iż akt zapłodnienia odbył się prawidłowo.

[1]) Do wyprodukowania nowych odmian o cechach, przekraczających pierwotne granice naturalne służą dwie drogi.

Pierwszą jest przypadek, czyli nagłe i nieoczekiwane powstanie nowych form. Dowodzi tego mutacyjna teorya botanika holenderskiego Vries'a, który stwierdził iż często zarówno w hodowli, jak i w naturze powstawały samorzutnie nowe formy, a nawet rasy o wybitnie wyróżniających się cechach, przyczem udało się stwierdzić, iż nie powstały one, jak tego dowodził Darwin, przez stopniowe potęgowanie cech. Znamiona powstałe przez mutacyę są stalsze i w wyższym stopniu przenoszą się na potomstwo, niż u form uzyskanych w hodowli zapomocą selekcyi.

Drugą drogą w tym celu t. j. do uzyskania nowych odmian jest bastardowanie i krzyżowanie.

Przez bastardowanie rozumieć należy skuteczne parzenie zwierząt dwóch różnych gatunków n. p. (zając × królik), przez krzyżowanie zaś parzenie osobników tego samego gatunku, należących do dwóch ras n. p. (ol. flandryjski × srebrzysty). Bastardowanie w hodowli królików nie ma, jak z dotychczasowych prób wytworzenia leporydów wyniku widoków, aby osiągnąć można było inne rezultaty, jak stwierdzenie, iż bastardy otrzymane były bezpłodne, natomiast przez krzyżowanie, przy którym rządzą te same prawa dziedziczności, uzyskano i ustalono wiele nowych ras króliczych.

Ktoby chciał mieć zupełną pewność co do skutecznego zapłodnienia samicy, może dopuścić samca do powtórnego skoku w dniu następnym; dla próby zaś po upływie 9 dni przynosi się samicę ponownie do niego, ta zaś nie dopuści go już do siebie, jeśli za pierwszym skokiem zapłodnioną została. To może nas dostatecznie upewnić.

Po sparowaniu przenosi się samicę z powrotem do jej stajenki i podaje lepszą i obfitszą niż zazwyczaj paszę, potrzebną do dobrego odżywiania przyszłej matki.

Samica jest 30—33 dni kotną. Na kilka dni przed okoceniem się, czasem zaś dopiero w ostatnim dniu, zaczyna sobie przygotowywać gniazdo, znosząc w pyszczku siano do najciemniejszego kąta klatki i zaściełając obrane miejsce sierścią, którą wyrywa sobie z boków i z pod brzucha, aby po porodzie otulić i okryć nią starannie swe młode.

Najlepiej jest przygotować królicy w jej klatce już na kilka dni przed wykotem osobne, zupełnie ciemne gniazdo, a to albo wstawiając tam odpowiednią, niezbyt wielką skrzynkę, z małem wejściem, lub też urządzając je z desek.

Po przyjściu młodych na świat należy samicę przenieść w inne miejsce i przeglądnąć jej małe, a gdy ich jest zbyt wiele, to najmniejsze i z wybitnie pomarszczoną skórą wyrzucić (ewentualnie podłożyć mamkom); następnie po oczyszczeniu gniazda umieszcza się w niem pozostałe króliki i nakrywa starannie sierścią.

Płeć u noworodków z tego samego rzutu rozróżnić dość łatwo po ich zewnętrznym wyglądzie: samce są prawie zawsze krótsze, mają krótszą i grubszą głowę i ciało bardziej wydłużone.

Oczywiście, że później nie należy bezpotrzebnie, n. p. jedynie z próżnej ciekawości zaglądać do gniazda i niepokoić w ten sposób samicę.

W czasie karmienia młodych, koniecznem jest podawanie samicy mleka czystego albo rozpuszczonego wodą, względnie jakiejkolwiek stosownej polewki, aby mogła lepiej wykarmić swe młode; napój taki względnie czystą wodę należy też samicy wstawiać do klatki na 1—2 dni przed wykotem; jeżeli się to zaniedba uczynić, wówczas zdarza się często, że samica trawiona gorączką pożera [1]) swe młode, a to z niemożności ugaszenia pragnienia w inny sposób.

[1]) Zjadanie płodów przypisują hodowcy powszechnie niemożności ugaszenia pragnienia przez samice — źródło tego zjawiska tkwi atoli prawdopodobnie gdzieindziej. Często bowiem mimo największej troskliwości hodowcy i wody czy mleka w zapasie — zdarza się, że samice pomimo to pożerają swe młode. Ten potworny narów jest bardzo pospolity u wielu zwierząt, a zdarza się najczęściej u świń, rzadziej zaś u kotów i psów.

Zjadanie płodów jest zapewne następstwem nieostrożności i pomyłki przy odgryzaniu pępowiny i zjadaniu łożyska, któremu przypisują niektórzy badacze własności mlekopędne, mianowicie, iż zjedzone sprzyja wydzielaniu się obfitszemu mleka. Literatura w tym kierunku przytacza liczne przykłady, a gdyby tak w istocie było, to zjadanie łożysk przez zwierzęta należałoby uważać, jako wpływ zapobiegawczej natury, która w ten sposób stara się przysporzyć pokarm dla noworodków.

Łożysko ma mieć również własności pobudzania popędu płciowego, a tej wierze, chyba przypisać można jedynie zwyczaj

*

Młode króliki rodzą się ślepe i dopiero po 9 dniach otwierają oczy; piętnastodniowe króliki, gdy im głód dokucza wychodzą już z gniazda i zaczynają się zabierać do jedzenia paszy wraz z matką, a trzytygodniowe jedzą już zupełnie dobrze. W tym też czasie nie można zaniedbywać podawania im pożywnego pokarmu, jak np. owsa, suchego i świeżego siana, kawałków czerstwego lub rozmoczonego chleba itp. im piękniejszy chcemy mieć przychowek tem dłużej musimy pozostawić młode króliki przy matce, a chociaż można je śmiało już po 4 tygodniach odłączyć, to jednak przy wychowie zwierząt rasowych, przeznaczonych do celów hodowlanych lub na wystawy, a zwłaszcza ras dużych nie powinno się ich wcześniej oddzielać jak po 6, a najlepiej po 8 tygodniach [2]); w tym czasie nie należy samicy ponownie parować, a w każdym razie niezbyt wcześnie to czynić, najwyżej na 7 dni przed odłączeniem młodych.

Młode najlepiej odłączać od matki kolejno, t. j. zabierać jej jedno codziennie, gdyż w razie usunięcia od niej wszystkich naraz, pokarm nagromadzony w zbyt wielkiej ilości w wymionach może wywołać stany chorobowe, n. p. guzy ropne.

W tem miejscu dodać muszę, iż niejeden z hodowców miał sposobność przekonania się, że pomimo pozostawienia samicom niewielu młodych do wykarmienia, to jednak często młodzież nie rozwija się należycie, a samice tracą apetyt i chudną. Przyczyny tego należy upatrywać w tem, że młode podrósłszy trochę, niepokoją ustawicznie matkę, nie dając jej w końcu ani chwili wytchnienia, tak, że ta nie może nigdy spokojnie jeść podanego pokarmu i wskutek tego nie ma dostatecznej ilości mleka.

W podobnych wypadkach doświadczeni hodowcy wiedzą czemu to trzeba przypisać i usuwają matkę z klatki nieraz na cały dzień, aby mogła wypocząć i swobodnie się najeść, poczem dopiero na noc puszczają ją do młodych.

Aby uniknąć chwilowego nawet zastoju w rozwoju potomstwa, należy po 15, a najpóźniej po 21 dniach po wykocie t. j. w czasie, kiedy młode wychodzą z gniazda i zaczynają się brać do jedzenia, odgrodzić gniazdo od reszty stajenki zapomocą deski odpowiednio długiej i wysokiej, aby młodzież nie mogła z gniazda wychodzić a umieścić tamże drabinkę i podawać im siano, rośliny, korzenie i kawałki chleba.

Po odłączeniu w ten sposób młodych, matka nie będąc ustawicznie przez nie niepokojoną, może się zawsze spokojnie najeść i wypocząć, a poczuwszy na-

---

przechowywania pępowin dziewcząt. Troskliwe bowiem matki są tego przekonania, iż preparat ten, podany w stanie sproszkowanym do napoju mężczyźnie — wzbudzi w nim namiętną miłość do danej dziewczyny.

W całych Włoszech lud wiele wagi przywiązuje do łożysk i pępowiny, przypisując im dobroczynny wpływ na przebieg porodów i wydzielanie się mleka, (w tym celu dają położnicom kawałek pępowiny do spożycia), a także i później na losy dziecka. Ażeby to działanie utrzymać jak najdłużej, starają się Włosi o możliwie trwałą konserwacyę łożyska i pępowiny, bacząc przytem pilnie, by te nie stały się pastwą zwierząt.

W tym celu zakopują te części w miejscach niedostępnych na cmentarzach, w rynnach, zatapiają w naczyniach, w rzekach, a nawet w studniach. Tak samo postępują z łożyskami zwierząt.

[2]) Słynny fizyolog szwajcarski dr. Bunge w 5-tem wydaniu dzieła swojego z r. 1907 p. t. „Wzrastająca u kobiet niemożność karmienia piersią swych dzieci“ podaje interesującą tabelę, która przedstawia przeciętne cyfry wszystkich dotychczasowych analiz mleka.

W 100 częściach mleka znajduje się:

	Ciał białkowatych	Tłuszczu	Cukru mlekowego	Popiołów
U człowieka	1·6	3·4	6·1	0·2
psa	7·3	11·9	3·2	1·3
kota	7·0	4·8	4·8	1·0
królika	**10·4**	**16·7**	**2·0**	**2·5**
świnki morskiej	5·2	7·1	2·2	0·8
świni	5·1	7·7	3·3	0·8
konia	2·0	1·2	5·7	0·4
osła	2·2	1·6	6·0	0·5
krowy	3·5	3·7	4·9	0·7
kozy	3·7	4·3	3·6	0·8
owcy	4·9	9·3	5·0	0·8
rena	10·4	17·1	2·8	1·5
wielbłąda	4·0	3·1	5·6	0·8
lamy	3·9	3·2	5·6	0·8
delfina, globiocephalus melas	7·6	43·6	—	0·5

Z tablicy tej wynika, iż suma ciał białkowatych (kaseiny, albuminu) w mleku królika jest 6 razy większa niż w mleku człowieka Zawartość tłuszczu w mleku konia ma się do ilości w mleku psa i delfina jak 1:10 wzgl. 40. Cukru mlekowego zawiera mleko ludzkie 3 razy więcej niż królicze; zawartość popiołu w mleku króliczem jest 12 razy większą niż w mleku człowieka. Tę rozmaitość w składzie różnych gatunków mleka tłumaczy Bunge tem, iż zależą one od szybkości wzrostu osesków.

Im szybciej osesek rośnie, tem więcej potrzebuje takich materyałów odżywczych, które służą w pierwszym rzędzie do tworzenia się pierwszych tkanek t. z. białka i soli.

Doświadczenia Pröschera i Abderhaldena co do czasu zdwojenia się wagi u noworodków w stosunku do zawartości mleka matki w białka i popioły potwierdziły w zupełności to twierdzenie. Człowiek potrzebuje najdłuższego czasu (180 dni), królik najkrótszego czasu (6 dni) do osiągnięcia podwójnej wagi ciała, stosownie też do tego jest zawartość ciał białkowatych i popiołu w mleku królika najwyższa (10·4 wzgl. 2·5) u człowieka najniższa (1·6 wzgl. 0·2%).

Z tego wynika prawo to, iż mleko jest o tyle bogatsze w składniki białkowe, o ile szybciej rośnie osesek.

Uderzające różnice co do składu cukru i tłuszczu dają się częściowo wyjaśnić stosunkami klimatycznymi; u zwierząt żyjących pierwotnie w krajach gorących (n. p. osioł, koń) jest mleko bogate w cukier natomiast mało zawiera tłuszczów, podczas gdy mleko zwierząt, przebywających na dalekiej północy jest przeciwnie bogate w tłuszcz, a mało zawiera cukru.

Z dalszych prób co do składu chemicznego popiołu w mleku wynika, iż oseski otrzymują z niem wszystkie składniki w takim stosunku, w jakiem one są potrzebne do wzrostu tkanek. A. Bunge na podstawie szczegółowych, naukowo umotywanych wywodów twierdzi, iż skład mleka, należy podziwiać jako jeden z największych cudów natury i że z tego wynika, że mleko jednego rodzaju zwierząt ssących nie da się bez szkody dla organizmu oseska zastąpić mlekiem zwierzęcia innego rodzaju.

Jakkolwiek praca dr. Bungego ma na celu wykazanie w pierwszym rzędzie szkodliwość karmienia dzieci mlekiem krowiem, to pozwoliłem sobie podać tu ten krótki wyciąg w tym celu, by hodowcom królików zwrócić uwagę, iż twierdzenie o konieczności pozostawiania młodych samicom karmiącym jak najdłużej jest zupełnie uzasadnione i naukowo udowodnione.

gromadzone mleko, sama przejdzie do nich i da im za każdym razem ssać podostatkiem. Zamiast oddzielać gniazdo w podany sposób, można też gniazdo tak urządzić aby na jego wierzchu mogła samica chronić się przed młodymi; oczywiście, że w tem miejscu musiałaby samica otrzymywać pożywienie, a stajenka musiałaby być odpowiednio wysoka. (C. d. n.).



Choroby drobiu.

Napisał
Humbert Michelini
lekarz weterynaryi.

(Ciąg dalszy).

Choroby narządu moczowego

pominiemy, gdyż te nie mają wartości praktycznej.

Choroby systemu nerwowego.

U drobiu, szczególnie u pantarek, w czasie popędu płciowego (u kogutów?), w następstwie rozmaitych uszkodzeń w czasie lotu lub walki między sobą, jakoteż u sztuk, intenzywnie żywionych środkami drażniącymi, jak mięsem, kukurudzą, roślinami strączkowemi, siemieniem itd. przychodzi często do przekrwienia mózgu i jego komór, rzadziej rdzenia pacierzowego.

Przesączyna krwi, gromadząc się w oponach mózgowych i substancyi mózgowej uciska tę ostatnią, a nawet jeśli pękają drobne naczynia krwionośne wylewa się krew *(extravasaty, haemorrhagie)*. Jeśli to ma miejsce między czaszką a twardą oponą mózgu — nie szkodzi wiele, ciecz ulega bowiem wessaniu. Większe wylewy krwi do substancyi mózgowej prowadzą zazwyczaj do nagłej śmierci *(apoplexis)*. Dzieje się to z pisklętami w wieku 8—14 dni, pozbawionemi cienia; giną one nagle skutkiem udaru słonecznego (kongestyi mózgu).

Ciekawe są objawy przekrwienia (nadmiernego napływu krwi — kongestyi) mózgu u kogutów w czasie popędu płciowego. Nietylko przy dotyku głowy wyczuwamy podwyższenie temperatury, jakoteż silne napięcie grzebienia i dzwonków, ale też widzimy rozszerzone źrenice (rzadko zwężone) i to zwyczajnie na jednem oku, silne skręcenie głowy i szyji, tak że czaszka zwrócona jest ku dołowi a szczęka dolna ku górze, (niekiedy tylko ukośnie). Zwierzęta w takiej pozycyi, nie zapominają wcale o karmie i chętnie ją przyjmują, tylko skręcenie utrudnia im picie wody, tak, że musi się im wlewać, przy której to czynności nierzadko dostają kurczów i drgawek a nawet giną. Nawet koguty z — w ten sposób skośnie skręconą głową gonią za kurami, jednakowoż chód ich jest niepewny, często upadają i dostają drgawek. Nierzadko udaje im się chodzenie w tył (cofanie się).

Przy sekcyi, znachodzimy rozmiękczenie *(ödema)* mózgu, przekrwienie opon i substancyi mózgowej. U zwierząt chodzących w tył, znajdują się wynaczynionki, szczególnie na podstawie mózgu, w móżdżku i w rdzeniu przedłużonym.

Zresztą objawy kongestyi mózgu u innego ptactwa są rozmaite i tak: kręcenie się, chodzenie w kółko, cofanie się, padaczkowe napady itd.

Dla drobiu w czasie popędu płciowego nie podawać karmy zbyt drażniącej i zbyt wiele.

Leczenie: Polewanie zimną wodą głowy, co pół godziny, co uskutecznia się wyciskaniem gąbki zamaczanej w zimej wodzie, lub z lejku Hegara.

Dalej stosujemy środki przeczyszczające: Olejek rycynusowy (2 łyżeczki), kalomel [1]) (0·12 gr. w pigułkach z mąką i wodą). Niektórzy radzą stosowania upustu krwi jako środka najbardziej pomagającego w przekrwieniu mózgu.

Najlepiej umieścić chorą sztukę w zimnej zacisznej stajence, polewać głowę zimną wodą, wypróżnić (jeden raz) przewód pokarmowy; podawać łatwo strawną karmę — nie wiele, trochę zakwaszoną wodę do picia; a choroba przejdzie szybko.

„Melancholia“ u gołębi. *Zürn* opisuje chorobę gołębi, której przyczynę przypisuje utracie samca lub samicy albo nieprzyzwyczajeniu się do nowych stosunków w gołębniku itp. Zwierzęta chore mają smutne siedzieć w kącie z wyciągniętą głową lub na skrzydłach; to samo czynią na dachu, przyczem mało jedzą i z wycieńczenia giną. Poleca środki przeczyszczające i radzi chorym sztukom najszerszego szukać towarzystwa!

Objawy epilepsyi obserwuje się u drobiu zakażonego pasożytami jelit. Drgawki, wywracanie gałek ocznych szyji, upadanie na ziemię, ruchy kurczowe nóg, szybkie wstawanie i wstrząs, a po nim zupełne otrzeźwienie świadczą o obecności pasorzytów w przewodzie pokarmowym, na których środki zaradcze już przedtem podano.

Choroby ócz.

Pasorzytów w oczach drobiu domowego dotychczas nie znaleziono [2]).

Zapalenie spojówki występuje u drobiu równocześnie z katarem nosa w następstwie zaziębienia. Spojówka zaczerwieniona obrzmiała, surowiczo-naciekła, przy dotyku powiek bolesna. Światłowstręt i wypływ z oczu, surowiczy.

Proces szybko znika po kilkurazowem przemyciu oka rozczynem siarkanu cynku 0·06 gr. na 10 gr. wody destylowanej lub nasmarowaniu maścią 0,06—0·18 siarkanu cynku na 3 gr. tłuszczu.

Przy ranach i wrzodach na rogówce powstałych skutkiem urazu mechanicznego stosujemy te same środki lub wdmuchujemy kalomel zapomocą dutki pióra.

Zapalenie wewnętrznych części oka zdarza się rzadko u drobiu. Nowotwory na powiekach, jak brodawczaki, tłuszczaki, torbiele — jeszcze rzadziej spotykamy u drobiu.

---

[1]) Ostrożnie! bo drób najmniej znosi preparatów rtęciowych!

[2]) U drobiu amerykańskiego znaleziono w 3-ciej powiece pasorzyty z rodzaju obleńców *(Nematodes)*.

Choroby jaj i jajowodu

pomijam, gdyż wyczerpująco podał je w roczniku z r. 1909. lek. wet. J. Gromczakiewicz.

Najważniejsze choroby zakaźne drobiu.

Cholera drobiu, *Cholera gallinarum*, Geflügeltyphoid, Geflügelsepticaemia. (Friedberger-Fröhner).

Cholera drobiu jest obok dyfteryi i pomoru drobiu, najczęstszą zarazą drobiu naszego. Przedtem uważano ją za cholerę i tyfus ludzi, stąd też i nazwa. Inni uważali ją za pewną formę wąglika. Poraz pierwszy bliżej obserwowano ją w roku 1789 w Lombardyi. Od roku 1825 po wystąpieniu we Francyi rozszerzyła się ona po całej Europie. Zaczęto bliżej badać ją i przekonano się, że jad znajduje się we krwi, wydzielinach i trupach padłych zwierząt, a nawet wysuszonych. Poznano objawy, zmiany anatomiczne i znaczenie kału przy zakażeniu, jakoteż drogę naturalnego zakażenia i wrażliwe gatunki drobiu i ptactwa, a dopiero o wiele później znaleziono *(Perroncito, Toussaint, Pasteur)* bakterye we krwi i wydzielinach świeżo padłych trupów.

Pasteur w roku 1880 poraz pierwszy stwierdził odporność u sztuk, które przebyły zarazę. Nowsze badania Kitta nad prątkiem cholery — wykazały, że bac. avisepticus *(Bacterium avicidum)* należy do grupy posocznicy krwawej *(Septicaemia haemorrhagica)*, jest z nich najmniejszy, owalny, nieruchomy prątek (0 3—1 m/m) kształtu krótkiego biszkopta, wewnątrz w środku nie barwiącego się lub długich ewentualnie okrągłych kuleczek, widocznych tylko pod największem powiększeniem (Immersya).

Pod słabszem powiększeniem widać tylko punkciki pojedyncze lub podwójne. Gramem się nie barwią, zaś barwią się barwikami anilinowymi.

W kulturach, kłutych żelatynowych występują w formie wielkiej liczby białych punktów. Na powierzchni żelatyny rozwijają się kolonie w kształcie matowych, białych pokładów z wystającymi kuleczkami. Rozwój kultur udaje się najlepiej w kurzym bulionie, w temperaturze 30—40°, a także i na innych obojętnych pożywkach. (C. d. n.).



Sprawy kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików.

Nabywanie drobiu przez Filie. W ostatnim czasie kilka osób zwracało się do mac. Towarzystwa o wyrównanie nanależytości za drób i jaja, pobrane od nich na kredyt przez sekretarza jednej z naszych Filii. Żądania swoje opierają ci wierzyciele Filii na pisemnej deklaracyi sekretarza, iż pretensye ich pokryje Tow. mac.

Godzi się zaś nadmienić, iż pretensye tych tylko dostawców, którzy się do nas już zwracali, w wysokim stopniu przekraczają finansową możność odnośnej filii, gdyż dochodzą z górą 400 K — tak, że nawet przy najwydatniejszem poparciu, z subwencyi tegorocznej pokryć by ich nie mogła, a długi te powstały jeszcze w r. 1911.

Ponieważ na zamawianie i nabywanie drobiu etc. w ten sposób — na rachunek mac. Tow. — ani Zarząd, ani tem mniej — sekretarz odnośnej Filii nie był wcale upoważniony i wogóle jest to pierwsze tego rodzaju zdarzenie, niczem nieuzasadnione, przeto zmuszeni jesteśmy postępek ten nazwać lekkomyślnym i samowolnym, a zarazem oświadczyć, iż zarząd mac. Towarzystwa nigdy i nikogo nie upoważniał i w przyszłości upoważniać nie będzje do tego rodzaju transakcyi, a co do konkretnego wypadku żadnych zobowiązań odnośnej Filii względnie zamawiającego sekretarza nie uznaje i rachunków z tego tytułu powstałych płacić nie będzie.

Wydział kraj. Towarzystwa chowu drobiu, gołębi i królików we Lwowie.

Nowi członkowie:

Na posiedzeniu Wydziału kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie, odbytem dnia 27. września 1912 r. zatwierdzono przyjęcie następujących nowych członków:

Towarzystwo macierzyste we Lwowie: PP. J. Karpiński, Mikołaj Łyczak, Piotr Karpiak, Andrzej Boroń, Bronisława Franc, Mikołaj Cudziło.

Filia Podhajce: P. Józefa Muszyńska.

Filia Sambor: P. Stanisław Dyhdalewicz.

Walne zebranie członków filii kraj. Tow. chowu drobiu w Kołomyi odbyło się dnia 22. września 1912 r. o godz. 4. popołudniu — w sali stowarzyszenia „Pracy kobiet“ — na którem wybrano Wydział na czele którego stoi nadal p. Marya Bohosiewicz — i jej zastępca p. Karol Grochowski.

Z powodu niemożności przyjścia do skutku Walnego zebrania w roku poprzednim — (niechęć członków i choroba prezesa), protokółu brak, skutkiem czego nie odczytano.

Po przeprowadzeniu wyboru Wydziału rozwinęła się dyskusya na temat rasy kur, mającej być rozpowszechnianą w okolicy, której wynikiem była zgodność w propagowaniu chowu rasy Wyandottów białych, jako najbardziej nadających się dla włościan okolicznych. — W dalszym ciągu Walne zebranie poleciło p. Micheliniemu napisanie komunikatu w formie artykułu do tutejszych czasopism w sprawie pobudzenia do zainteresowania się szerszego ogółu tą ważną gałęzią gospodarstwa — jaką jest chów drobiu. — Również uchwalono, aby wygotować komunikat do nauczycielstwa okolicznego i inteligencyi wiejskiej — o korzyściach wynikających z chowu drobiu i należenia do Towarzystwa.

W tym celu uchwalono również udać się do inspektora szkolnego okręgowego z prośbą o interwencyę i poparcie — w sprawie zjednania największej ilości członków — z pośród szeregu nauczycielstwa. Powyższe referaty mają być zaaprobowane przez Wydział, którego posiedzenie naznaczono na dzień 29. września 1912 r. o godz. $^1/_2$-4 popołudniu w sali stowarzyszenia Pracy kobiet — na którem to posiedzeniu ukonstytuuje się również Wydział.

Na posiedzeniu Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 8. sierpnia 1912 r. uchwalono następujące wnioski **Sekcyi chowu drobiu.** Ref. Julian br. Brunicki.

1. Odnieść się do ks. Antoniego Głodzińskiego z okazyi wystąpienia tegoż ze Sekcyi chowu drobiu, z pismem, wyrażającem podziękowanie i uznanie za jego długoletnie i wydatne współpracownictwo w Sekcyi.

2. Kooptować w skład Sekcyi chowu drobiu p. Józefa Victoriniego, członka Zarządu krajowego Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie.

3. Przyznać po jednej trójce kur rasowych dla szkół gospodarstwa kobiecego w Białym Kamieniu i Żydaczowie, celem rozdania tychże jako nagrody uczennicom.

4. Odnieść się do obu krajowych Towarzystw chowu drobiu lwowskiego i jarosławskiego z zachęceniem do obesłania wystawy drobiu, która się odbędzie w Gracu, w czasie od 17—20 października 1912, krajowemi rasami drobiu.

5. Subwencyę państwową w kwocie 10.600 K rozdzielić jak następuje:

a) dla kraj. Towarzystwa chowu drobiu we Lwowie 4.700 K;

b) dla gal. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu 2.300 K;

c) na sekretaryat 600 K;

d) w myśl zeszłorocznej uchwały Sekcyi z 22 maja, na wyposażenie zakładu chowu drobiu Anieli Kropińskiej w Przemyślu 500 K;

e) w myśl zeszłorocznej uchwały dla Jana Marjana Fedyka na wyposażenie kurnika w Żurawicy 150 K;

f) na budowę i wyposażenie wzorowego kurnika przy filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu w Brzeżanach 1.200 K;

g) na rozszerzenie i wyposażenie stacyi zarodowej drobiu w Wołosówce u Michała Androchowicza 250 K;

h) na odbycie kursu chowu drobiu przy szkole w Zielonej dla p. Stefanii Swobodówney 150 K.

i) Resztę w kwocie 750 K pozostawić do dalszej dyspozycyi Sekcyi, jako fundusz rezerwowy.

Wreszcie uchwalono udzielić panu Victoriniemu subwencyę 250 kor. celem zwiedzenia wystawy w Gracu.



Sprawy Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu.

Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału: W dniu 18. września 1912 r. odbyło się w sali Rady pow. w Jarosławiu posiedzenie Wydziału Towarzystwa chowu drobiu pod przewodnictwem P. Eust. Wolskiego, prezesa w obecności 3-ch członków Wydziału i 2-óch zastępców, z następującym porządkiem dziennym:

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia, zostali przyjęci na członków: Adam Lubicz Wolski z Dołęgi, Wacław Haszto z Leżajska, Adam Patyk z Gorajowic, Anna Niezabitowska z Uherzec i Franciszek Pisz z Tarnowa.

Natomiast przyjęto do wiadomości wystąpienie z Towarzystwa, jakie zgłosili:

Niedzielski Adam z Śledziejowic, Turnauowa Helena z Mikulic, Kastner Jan z Łańcuta i Józefa Mossorowa z Dynowa.

Umarli: Franc. Kalita w Gawłuszowicach i A. hr. Sumiński we Lwowie.

Wykreśleni zostali z listy członków: Kowicki Błażej z Cięciny i Wojdyłło Kazimierz z Skołoszowa.

Nieprzyjęto zgłoszeń wystąpienia, dopóki nie wyrównają zaległości: Kółko rolnicze w Wiązownicy, Ks. Aleksander Lewicki z Oleska, Smołucha Jan z Słotowy, Kółko rolnicze w Zbarażu, Litwora Jan z Słotowy, Kółko rolnicze z Kraczkowy, Filia Towarzystwa kraj. chowu drobiu w Sanoku.

Z spraw bieżących załatwiono odmownie: prośby p. Wojciecha Wiącka z Horodkowa o odpisanie 2·2 gołębi, Kółka rolniczego w Monasteru 2·2 królików, Ks. Parlocha z Krzywczy 0·1 gęsi.

Wysłuchano i przyjęto sprawozdania jakie złożyli delegowani:

Prezes E. Wolski z Rady Ogólnej c. k. Galic. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie, sekretarz Jan Obrębski z Rady ogólnej Towarzystwa Kółek rolniczych, odbytej we Lwowie w dn. 2—3. lipca, z Walnego Zgromadzenia Spółki zbytu jaj, we Lwowie odbytego dn. 4. lipca, z posiedzenia Sekcyi chowu drobiu przy c. k. Galic. Towarzystwie gospodarskiem, które się odbyło w dn. 12. lipca, z zwiedzania Szkoły chowu drobiu w Zielonej dnia 27. lipca b. r. oraz z wyniku osobistej interwencyi w c. k. Dyrekcyi Inżynieryi wojskowej w Przemyślu w sprawie pozwolenia budowy Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu.

W sprawie udziału w wystawie drobiu krajowego w Gracu uchwalono zastosować się do postanowień Walnego Zgromadzenia z dn. 26. kwietnik b. r.

Przyjęto sprawozdania gospodarza i skarbnika, z których wynika, że: W czasie od 20. marca do 29. maja b. r. zwrócono z 3-ch stacyj zarodowych 6 kur i 3 kaczki, a nadano na nowe stacye 10 kur, 1 gęś, 2 kaczki, 3 indyki i 3 króliki.

Jaj wylęgowych rozesłano ogółem 2.068 sztuk.

Suma dochodów funduszu bieżącego wynosiła po dzień 13. września 6.633 K. 40 h., rozchodów 4.913 K. 19 h.

W funduszu budowy Zakładu wynosił dochód 13.375 K. 40 h., rozchód 215 K. 13 h.

Wreszcie powziąwszy do dokładnej wiadomości brzmienie rewersu demolacyjnego, odnoszącego się do budowy Zakładu chowu drobiu w Jarosławiu doręczonego przez c. k. Starostwo w Jarosławiu pismem z dn. 27. lipca b. r. l. 40.411/1912 — Wydział zgodził się z postanowieniami tegoż i uchwalił podpisać go, upoważniając do tego w myśl §. 20. statutu Towarzystwa — prezesa Wolskiego i sekretarza Jana Obrębskiego.

Na tem zakończono posiedzenie.

Odezwa I. galic. Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu do członków w sprawie stacyi zarodowych, drobiu i królików. Członkowie, utrzymujący stacye zarodowe z Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu, zwrócą je po myśli postanowień deklaracyj, na mocy których je otrzymali, a mianowicie: kury, pantarki, gołębie, króliki w miesiącu październiku; zaś kaczki, gęsi i indyki w listopadzie, o ile w poszczególnych wypadkach nie mają wyznaczonego innego terminu zwrotu:

Nadmienia się **przytem z naciskiem, że sztuki zwracane muszą być wyrośnięte należycie, dobrze odżywione, czystej rasy, od rozpłodników otrzymanych pochodzące, i zupełnie zdrowe**; gęsi i kaczki zaś niepodskubane. Na króliki baczyć należy, by nie miały parchów (wrzody w uszach, na nosie i powiekach — oraz skóra wyłysiała).

Ktoby zwrócił sztuki, nieodpowiadające powyższym warunkom, narazi się na koszta odwrotnej odsyłki.

Wysyłając zwierzęta pod adresem: „Towarzystwo chowu drobiu w Jarosławiu", należy przedtem lub równocześnie zawiadomić listem lub kartką korespondencyjną Towarzystwo o dniu wysyłki i jej zawartości.

Za sztuki, które na stacyi zarodowej zginęły, obowiązany jest hodowca zapłacić gotówką ich pełną wartość lub też — za porozumieniem się poprzedniem z Wydziałem Towarzystwa — innego rodzaju drobiem rasowym albo królikami zastąpić.

Celem uniknięcia kosztów przesyłki, można też za poprzedniem zezwoleniem Towarzystwa drób podjęty pełną jego wartością, w deklaracyi wyrażoną, zapłacić lub oddać na stacyę nowemu członkowi Towarzystwa chowu drobiu jarosławskiego w tej samej miejscowości lub najbliższej okolicy.

Rozumie się, że tenże ma się postarać w Towarzystwie o wymianę rozpłodnika męskiego dla odświeżenia krwi.

Koszta przesyłki drobiu i królików ponosi hodowca, który również winien upomnieć się na stacyi kolejowej nadawczej, by mu policzono koszta desynfekcyi (40 h. od kosza) tak, by do Jarosławia nadeszła przesyłka zupełnie opłacona, gdyż tylko taka może być odebrana.

Wysyłając, należy umieścić każdego rodzaju drób w mocnych wygodnych klatkach lub kojcach z podściółką i zaopatrzyć je w naczynia z żywnością i na wodę. Króliki w paczkach powinny mieć przegrodę z deski tak, by każda sztuka była osobno umieszczona i zaopatrzona podostatkiem w ściółkę i karmę.

Kto nie mógłby w żaden sposób zwrócić drobiu (królików) z stacyi w powyższym terminie, powinien to usprawiedliwić przedstawieniem wiarygodnych okoliczności.

Hodowcy z okolicy Jarosławia odstawiają drób do p. Bronisława Brodowicza, ślusarza przy ul. Kraszewskiego w Jarosławiu, za poprzedniem uwiadomieniem Towarzystwa.

Nadawanie drobiu na stacye zarodowe odbędzie się w miesiącach październiku (kury, pantarki, króliki) i w listopadzie (indyki, gęsi, kaczki) kolejno w tym porządku, w jakim zgłoszenia przyjęto.

Czynność tę uskuteczniać się będzie codziennie w porze popołudniowej.

Koszta przesyłki ponosi odbiorca.



Rozmaitości.

— **Wystawa rybacka.** W dniu 12. października b. r. otwartą zostanie we Lwowie w pałacu sztuki na placu powystawowym pierwsza u nas Wystawa rybacka, urządzona z inicyatywy galicyjskiego Towarzystwa gospodarskiego. Na posiedzeniu Komitetu wystawy, które odbyło się dnia 3. września b. r. stwierdzono, że zapowiedziana wystawa obudziła wśród tych, którzy zajmują się gospodarstwem rybnem, tak duże zainteresowanie i że tak dużo nadesłano zgłoszeń udziału w wystawie, że udanie się wystawy jest zapewnione. Komitet ze swej strony pracuje usilnie nad tem, aby urządzenie wystawy tak pod względem gospodarczym i dydaktycznym jak i pod względem estetycznym uczyniło zadość wszelkim wymogom tak wystawców jak i zwiedzających.

Wystawa trwać będzie do 22. października b. r. włącznie.

— **Głosy naszych Czytelników.** Istną plagą mieszkańców względnie hodowców w Zborowie są tego roku tchórze.

Szkodniki te zabrały tej wiosny około kilka setek młodego drobiu, a także i królików. Wszędzie gdzie się taki gość-tchórz dostawał, zabierał wszystką młodzież, choćby tam było i 30 lub 40 sztuk. Hodowcy są tu przeważnie mniejsi, niemający ani betonowanych podłóg ani zakopanej siatki naokoło podwaliny, nietrudno więc tchórzowi dostać się do takiej stajenki dziurą popod ścianę lub popod dach, gdzie zwykle powała niebardzo jest akuratną.

Piszącemu te słowa zabrał także około 30 sztuk indycząt i kuraków nawet już podrosłych. — Jak wielka ilość tych szkodników tu się namnożyła dowodzi okoliczność, że już kilka sztuk zabito w różnych miejscach. Najwięcej jest ich po składach drzewa i desek, co na własne oczy widziałem.

Są tu jak się dowiedziałem i myśliwi, chętnie polujący na taką i tem podobną zwierzynę, ale tym się ani śni teraz polować, gdyż skórka tylko z zimowym włosem płaci zaś letnia niema wartości.

Czekajmy więc do zimy a tymczasem wszystkie późne kuraki nam zabiorą. *M. G.*

Marya Karczewska — *Racyonalne żywienie drobiu*, broszura wydana jako tomik „Biblioteki rolniczej“ w styczniu 1912, a więc sąd o niej trochę spóźniony ale wina w tem nie nasza, gdyż książeczka ta dostała się do nas pośrednio, przez księgarza, dopiero przed kilku tygodniami.

Wielkie mamy uznanie dla wydawnictwa, że zajęło się tak bardzo ważną kwestyą, a również dla autorki, która prowadząc przez lat 30 hodowlę drobiu, dzieli się z nami cennemi, nabytemi i zebranemi wiadomościami, dając dobry pogląd na zasady żywienia i tuczenia drobiu w różnych krajowych i zagranicznych drobiarniach.

Książeczka dzieli się na trzy części: w pierwszej omawia autorka ogólne zasady żywienia drobiu, w drugiej wychów i żywienie młodego drobiu, w trzeciej części tuczenie.

Część pierwsza, która omawia anatomię narządów trawiennych i fizyologii żywienia, jest tylko ogólnikowo traktowana, co jednak z uwagi na popularny charakter podręcznika nie może być autorce wzięte za złe. Na szczególniejszą uwagę zasługuje część druga, w której znakomicie jest opracowane żywienie i wychów młodzieży, co stanowi jedną z najważniejszych rzeczy w hodowli drobiu. *H. M.*

— **Hodowla drobiu i królików** znajduje coraz szersze uwzględnienie w czasopismach rolniczych. Gdy to niedawnych czasów tylko nasze pismo było jedynem, które sprawę tę omawiało i wskazując na doniosłość ekonomicznej hodowli drobiu — starało się przez opisywanie ras i królików oraz podawanie wskazówek co do ich umiejętnej hodowli etc. — pouczać o tej gałęzi gospodarstwa domowego, jak najszersze koła, to obecnie już i inne pisma rolniczo-hudowlane również pewną w tym kierunku okazują działalność. Często teraz spotykać można w „Rolniku“, „Przewodniku Kółek rolniczych“, a ostatnio i w „Tygodniku rolniczym“ bardzo pouczające artykuły, poświęcone sprawom hodowli drobiu.

Szczególnie pocieszającym jest zjawiskiem obecne sympatyczne traktowanie hodowli drobiu przez pozostający pod redakcyą Dr. St. Jasińskiego — Tygodnik rolniczy, organ c. k. Towarzystwa rolniczego w Krakowie, bo podczas, gdy „Rolnik“ już od szeregu lat dość żywo interesował się tą kwestyą, to pismo krakowskie, dopiero niedawno otworzyło dla niej swoje łamy, pomieszczając w nich systematycznie szereg artykułów, poświęconych opisowi rozmaitych gatunków i ras i ich użyteczności, tudzież zaznajamiając swoich czytelników zapomocą wywodów statystycznych o wielkiem znaczeniu hodowli drobiu i królików dla bogactwa krajowego.

Bardzo piękne ryciny, ilustrujące liczne artykuły pana Tadeusza Misiewicza n. p. „Chów gęsi kaczek“, „Kury rasowe“ oraz Dr. Zagaji „Zielononóżki“ — świadczą iż Redakcya „Tygodnika rolniczego“, świadoma w pełni swego zadania pragnie w swem piśmie równomiernie traktować wszystkie działy gospodarstwa rolniczego i że hodowli drobiu obecnie poświęciła uwagę, na którą zdawna już zasługiwała.

Pismo to zasługuje podobnie, jak „Rolnik“ i „Przewodnik Kółek rolniczych“ na jak najgorętsze poparcie i rozpowszechnianie.

— **Dr. Alfred Trawiński**: *Chów krewniaczy* (w pokrewieństwie). (Skład główny w księgarni Gubrynowicza i Syna we Lwowie, cena 4 K). Pod tym tytułem pojawiła się nakładem autora, znanego już czytelnikom naszego pisma z poprzednich artykułów, jak „Prawo dziedziczności i jego znaczenie dla hodowli etc., oraz prac ogłaszanych w Rozprawach Akademii umiejętności n. p. Przyczynek do anatomii i histologii prącia ptaków“ i w. i. — obszarne, oryginalne i dotychczas jedyne tego rodzaju w literaturze europejskiej dzieło, obejmujące całokształt wiedzy co do chowu w pokrewieństwie, opracowane w instytucie i pod kierunkiem profesora hodowli dr. Stanisława Fibicha.

Praca ta ścisła i poważna, jest co do materyału naukowego bardzo bogata i obfita w teoretyczne i praktyczne przyczynki do nauki o hodowli.

Dzieli się ona na cztery części: pierwsza obejmuje całokształt obecnego stanu wiedzy o chowie krewniaczyn. Dr. Trawiński podaje w niej bardzo bogatą literaturę i przedstawia wszystkie poglądy rozmaitych badaczy w kierunku istoty i wpływu howu w pokrewieństwie, od czasów najdawniejszych do ostatniej doby i zestawia opinie zwolenników i przeciwników chowu w pokrewieństwie.

Już tę, pierwszą część uznać musimy jako naukowe stworzenie całości z bogatego różnorodnego materyału, która daje znakomitą podstawę do studyów, nadzwyczaj licznych i często z sobą sprzecznych zapatrywań i teoryi.

Druga część pracy Dra Trawińskiego jest w zupełności samodzielną i opiera się na jego własnych, długich i żmudnych doświadczeniach, a rezultaty jej i wnioski niej oparte są ważne dla nauki o hodowli; szczególnie podnieść tu należy zdanie autora, że dla każdego gatunku zwierząt i dla rozmaitych celów hodowli muszą istnieć pewne najkorzystniejsze granice pod tym względem, w jakim stopniu pokrewieństwa zwierzęta łączyć by należało, aby otrzymać jak najodpowiedniejsze celowi potomstwo.

Wyniki badań swych i obserwacyi, zestawił autor w licznych tabelach, a z wniosków wyprowadzonych z zawartych w nich danych wyraża on zdanie, że stosowanie zbyt ścisłego i przez dłuższy czas chowu krewniaczego wpływa ujemnie na następne pokolenie, najgorzej zaś na potomstwo rodzeństwa z sobą parowanego, przyczem na podstawie sekcyi zwierząt doświadczalnych wykluczył w danych doświadczeniach istnienie jakichkolwiek chorób.

W części trzeciej i czwartej omawia Dr. Trawiński znaczenie chowu w pokrewieństwie, jako metody w hodowli zwierząt, wspominając również o dobroczynnym wpływie zmiany warunków, a zwłaszcza przesiedlenia — na zwierzęta zwyrodniałe skutkiem chowu w pokrewieństwie.

Dalsze i szczegółowe omówienie powyższej pracy wymagałoby osobnej rozprawy, to też ograniczyć się z konieczności musimy na tej jedynie o niej wzmiance, wyrażając szczere życzenie, by autor w dalszym ciągu z równym zapałem i sumiennością kontynuował pracę w obranym przez się kierunku, gdyż dotychczasowe jej wyniki dały go nam poznać, iż nietylko teren na którym pracuje opanował on w zupełności, ale iż jest on bardzo zdolnym i sumiennym, samodzielnym badaczem, który już pierwszemi swemi dziełami zapowiada, iż niejednym przyczynkiem, doniosłego znaczenia wzbogaci wiedzę przyrodniczą. *J. V.*

„Moje króliki“. Broszura, o przebiegu hodowania jednej samicy króliczej przez cztery miesiące, wykazująca rachunkiem ogromne korzyści gospodarcze, z tej hodowli wynikające. Do nabycia u wydawcy w Krakowie, ulica Sienna, L. 5. Cena 20 halerzy.

— **Znaczenie koguta w stadku.** Odnośnie do artykułu z dnia 1-go sierpnia 1912 Nr. 8, umieszczonego w piśmie naszem „Hodowca drobiu“ pod tytułem: „Znaczenie koguta w stadku“, pozwalam sobie na małą dyskusyę w tym kierunku.

Od trzydziestu paru lat, zajmuję się chowem drobiu rasowego, gołębi i królików i własną ręką karmię takowe, a w wolnych chwilach od zajęć biurowych, z wielką przyjemnością i zaciekawieniem przypatruję się moim ulubieńcom i studyuję ioh życie, wskutek czego nabyłem doświadczenia, gdyż przekonałem się od dawna, że stadko kur bez koguta, to armia bez komendanta.

W stadku kur bez koguta, nastaje — że tak powiem — rozluźnienie dyscypliny; kury stają się jakieś złe, często „czubią“ się pomiędzy sobą, tracą swą wesołość, nie okazują zbytniego apetytu, trzeba im schlebiać jakąś wyszukaną żywnością, niosą się źle, nie trzymają się domu, jedna ciągnie „do Sasa — druga do lasa“, — rozłażą się po obcych podwórzach i ogrodach, każda szuka gdzie indziej miejsca za znoszeniem jaj, a w końcu każda szuka innego miejsca do spania, byle nie w kurniku z którego usunięto koguta; — a co już najgorsze i najkłopotliwsze — jest to — że kura wydostawszy się ze swego podwórka, a znalazłszy na obcem koguta — najczęściej idzie spać do obcego kurnika, — ale to tylko dlatego — bo w tym kurniku znajduje się kogut. — Ile to razy wskutek tego trzeba się poniewierać po ludzkich progach i prosić: — czy niema tu mojej kury?

Bagatela, gdy sąsiadka jest inteligentną, a w dodatku piękną, to prosi do kurnika i rozpoczyna się poszukiwanie jak najdłużej, wreszcie odszukaną kurę oddaje, lecz wręcz przeciwnie dzieje się, gdy sąsiadka jest — jednem słowem — „zaporą od piekła“, a w dodatku ma ten przyjemny zwyczaj, że okropnie lubi jak na jej obejście zachodzi obcy drób, — oho! już po kurze! to wtenczas nie pomoże zrobienie najpiękniejszego „perskiego oczka“, lecz poszukujący spotka się z takiemi miłemi epitetami, — że potem nawet niewie — czy to on ukradł sąsiadce kurę, — czy sąsiadka jemu. — Otóż takich przyjemności doznaje się, gdy swego koguta usuniemy ze stadka. — Twierdzę przeto stanowczo, — że kogut w stadku kur musi być zawsze. — Gdy kogut jest w stadku, to kury nie okazują przytoczonych powyżej chimer, owszem trzymają się swego domu i niosą się znacznie lepiej, — zaś z sąsiadami niema zatargów, — których sam doświadczyłem gdy na nalegania mojej żony usunąłem ze stadka koguta. — Ale tylko raz dałem się „Ewie skusić“, lecz od tego czasu kogut w stadku moich kur być musi.

Nie wydaję ustawy hodowcom, że tak być musi — a nie inaczej, — niechaj każdy hodowca robi jak mu lepiej, — ja jednak wiem że niejedna piękna wdóweczka hodowczyni przyzna mi racyę, że zawsze jakoś to lepiej — gdy kurki mają swego koguta między sobą. *Adam Jan Sekora.*

Rozwiązanie Filii. Uchwałą Zarządu głównego została rozwiązana i uznana za nieistniejącą Filia w **Przemyślu.** Zawiadamiając o tem jej P. T. członków nadmieniamy, iż o ile nadeślą wkładki za r. b. do macierzystego Towarzystwa (Lwów, ul. Kochanowskiego 67) pozostaną nadal jego członkami i będą mieli wszystkie połączone z tem prawa.

Przychowek od zwierząt otrzymanych z filii Przemyskiej należy zwracać pod adresem Towarzystwa macierzystego.





Reklamacye!

W razie nie otrzymania numeru najdalej do 5-go każdego miesiąca należy go reklamować wprost w Administracyi naszego czasopisma. Reklamacye są wolne od porto.

Reklamacye nadsyłane po wyjściu następnego numeru nie będą uwzględniane. Przy reklamowaniu podać dokładnie imię, nazwisko i adres, a jeżeli reklamujący jest członkiem filii kraj. Towarzystwa chowu drobiu wymienić, — do której należy.



OGŁOSZENIA.

Za rubrykę tę Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Cena drobnych ogłoszeń wynosi dla członków Towarzystwa po 3 h. za 1 wyraz, dla osób prywatnych po 5 h. Cena ogłoszeń wielkości całej strony 48 K., $^1/_2$ str. 24 K., $^1/_4$ str. 12 K., $^1/_8$ str. 6 K., $^1/_{16}$ str. 3 K. Przy kilkakrotnem pomieszczaniu tego samego ogłoszenia udziela się opustu. Ogłoszenia należy przysyłać przed 25-tym każdego miesiąca i należy wyraźnie wymienić, w jakiej wielkości i ile razy ma być powtórzone, jakoteż nadesłać z góry przypadającą za nie kwotę.



Peking kaczki piękne, okazałe, tegoroczne, trójka po 14, 16 i 18 K. Lwów, **Moskal**, Paulinów 11 a.





W szkole chowu drobiu w Zielonej można nabyć z 1912 roku kaczory piękne po 7 kor. prima po 8 kor. Koguty zielononóżki po kontroli jajności matkach mniej pokaźne po 6 — prima po 8 K, gęsi duże pomorskie siwe po 10 do 14 kor. gęsi emdeńskie półkrwi — wysiadujące i wodzące po 10 do 14 kor., trzy koguciki Brahmy nieupierzone po 5 kor. sztuka.



Gołębie rasowe: rollery oryentalne i obłoczniki gdańskie wysprzedaje **K. Walczyk** w Nowym Targu. 2—2



Sprzedam 2 króliki samce wied. niebieskie 5 miesięczne po 4 K lub zamienię za samice. Sprzedam również tegoroczny dochówek Mewek chińskich białych po 4 K para, Rysi polskich i Kopciuchów po 6 K para. Gołębie gospodarskie (dochówek Rysi i Rzymianów lecz z wadami w upierzeniu) para 2 K 50 h. **J. Walek**, naucz. Łomna dolna, p. Jabłonków, Śląsk austr.



Sprzedam gęsiory jednoroczne emdeńskie 12 koron sztuka. **Wojtalewicz**, Żółkiewska 78. 1—2.

Odpowiedzialny redaktor Prof. Dr. **Stanisław Fibich.** Z Pierwszej Związkowej drukarni we Lwowie, u. Lindego 4.